(3)

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 266

Prenumerata na prowincyi z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 4 Października 1830 roku w Poniedziałek

WIADOMOSCI HANDLOWE

WARSZAWA. — Na ostatnich targach zbożowych, płacono: Pszenicę 24 do 30, żyto 15 do 17, jęczmień 13 do 15, owies 9 do 10 zł. za korzec.

— *Giełda Warszawska.* — Ruch w handlu wexlów zagranicznych na giełdzie tutejszéj ciągle był ożywiony, i znaczne w nich załatwiono interessa w upływającym tygodniu, oprócz papieru na Wiedeń, który lubo w znacznéj ilości do zbycia znajdował się, gdy przecież posiadacze tego papieru większą upatrywali korzyść w rozesłaniu go do miast z których były polecenia względem nadesłania téj waluty, wexle więc na Wiedeń nie były po nizkich cenach na placu naszym ofiarowane. — Papier na Gdańsk znacznie się podniósł z powodu ukończenia spławu zboża i różnych produktów do tego portowego miasta. — Waluty na Rossyą wiele miały i sprzedających i kupujących, i znaczne w nich porobiono interessa. Papiery publiczne rossyjskie bardzo były poszukiwane; zawarto jednak umowy tylko względem papierów pięcio-procentowych. — Złoto nie było poszukiwane. — Posiadacze listów zastawnych, z powodu następującego ciągnienia, w nadziei wygranéj, wstrzymywali się od zbywania tych papierów, jednakże zaszły pewne okoliczności, które znagliły niektórych do zbycia takowych, i to dosyć znacznie ich kurs zniżyło. — W obligacjach udziałowych robiono również interessa; i czém więcéj się zbliża chwila ich losowania, tém większy odbyt znajdować będą.

AMSZTERDAM, *d.* 25 *września.* Prócz jednéj tatarki był pomyślny odbyt na wszystkie gatunki zboża. Za pszenicę Polską 129-fnt. pstrokatą, płacono 370 Fl., za takąż 125-fnt. płacono 350 do 355 Fl.

HAMBURG, *dnia* 24 *września.* — Obligacye udziałowe polskie p. ult. octobr. żądano i płacono 112 za sztukę.

LONDYN, *d.* 24 *września.* Z powodu niepogody i niepomyślnych z północy doniesień, wszystkie gatunki zboża podniosły się w cenie; za pszenicę i fasolę płacono 1 do 2 szyl.; za groch 1 s. 6 d. wyżéj. W tym tygodniu dowieziono z zagranicy 11,800 kwarterów pszenicy, jęczmienia 70, owsa 7200 kwarterów.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Od osoby podejrzanéj odebraną została łyżka srebrna stołowa z cyfrą F. R. tudzież od podobnejże osoby cztéry klucze na rzemyku związane. Urząd municypalny przeto zawiadamiając o tém publiczność, wzywa niniejszém właściciela téj łyżki i kluczy do udowodnienia własności i odebrania. — W Warszawie d. 26 września 1830 r. — Vice-prezydent, *Lubowidzki.* Za sekr. jener., *Wiernicki.*

— *Kommissya wdztwa Augustowskiego.* — W wykonaniu rozporządzenia Kommissyi rządowéj przychodów i skarbu z d. 16 czerwca r. b. Nr 41699 (9290), gruntującego się na dekrecie N. Pana, w Odessie pod d. 19 (31) sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż w d. 1 grudnia r. b. poczynając od godziny 10 zrana odbywać się będzie w biórze kommissyi wojew. Augustowskiego, w sali sessyonalnéj, publiczna licytacya na sprzedaż dóbr rządowych Królowekrzesło w obwodzie Kalwaryjskim, wdztwie Augustowskiém położonych, a składających się: 1) z folwarku Królowekrzesło z młynem wodnym; 2) Folwarku Stawka; 3) Z wsiów Mesztyny, Sawiniki, Budwiecie z karczmą, Staławka wielka, Użbole, Staławka mała i Janiszki, których przestrzeń ogólna wynosi włók 231 morgów 24, prętów 22 miary Nowopolskiéj.

Licytacya zaczynać się będzie od summy zł. 227,526 gr. 20 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacyi summy, obowiązany będzie plus-licytant opłacić skarbowi w dwóch ratach zł. 9489 gr. 3 kanonu rocznego, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto przejmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie zł. 344,700, zaciągnioną, od któréj przez następne 23 lata, wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa, prawem z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości zł. 7258 gr. 1.

Każdy przystępujący do licytacyi winien złożyć vadium zł. 32,766 gr. 6 w srebrze albo w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacyi obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobnąż ilość zł. 32,766 gr. 6.

Za pomiar gruntów obowiązany będzie nowonabywca zwrócić skarbowi zł. 2781 gr. 19, a zato odbierze mappę tych dóbr z rejestrem pomiarowym; wszelki inwentarz żywy i martwy własnością skarbu będący, a na gruncie

znajdujący się, jako niewchodzący do szacunku dóbr, od sprzedaży wyłącza się, lecz za zwrotem rządowi jego wartości nowonabywcy odstąpionym być może.

O wszystkich innych prócz powyższych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający, poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojew., gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wejściu do sali sessjonalnéj wywieszone będą. Wolno jest nadto każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — Suwałki dnia 1 września 1830 roku. — Za prezesa, *Nieniewski*. — Sekr. jlny, *Tomicki*.

Wiadomości Warszawskie.

— JP. Fryderyk Chopin da w Teatrze Narodowym w przyszłą środę wieczór muzyczny, i grać będzie między innemi dziełami, drugi nowy koncert swojéj kompozycji.

— Pan Chudziński patron tutejszego trybunału cywilnego, obchodził w tych dniach, w domowém gronie przyjaciół, pięćdziesiątletni jubileusz swojego urzędowania.

— Sławny aktor Francuzki pan Potier (ojciec) ma przybyć do Warszawy w styczniu przyszłego roku i przedstawić kilka rol gościnnych w tutejszym teatrze Francuzkim.

— Juljan Korsak wydał teraz w Petersburgu zbiór poezij swoich, ścisłym drukiem w jednym tomie zamknięty. W xięgarni tutejszéj Zawądzkiego, exemplarz kosztuje zł. pol. 9.

— We Lwowie otworzono d. 21 z. m. Teatr Polski, dramą 30 *lat* czyli *Życie Szulera*, w któréj panna Żuczkowska wystąpiła jako gość w roli Amalji.

— Motyla Nr. 38 czyli ogólnego ciągu N. 90 wyszedł z druku. Dołączona jest litografja ostatniéj mody Paryskiéj i zabawka koptograficzna, wyobrażająca Mniszkę i Hiszpana.

— Rozgłaszane wieści o zaburzeniach w Poznaniu są zupełnie fałszywe.

ANGLJA. — *Z Londynu, dnia 22 września* — Hunt i inni radykaliści zapowiedzieli na poniedziałek następny zgromadzenie publiczne członków pracowitéj klassy mieszkańców do Lennington, w celu ułożenia adresu z powinszowaniem do pracowitéj klassy mieszkańców Francji. — Xiężna Berri była incognito w Liwerpool i Manchester. — Mówią że między Anglją i Francją przyjdzie do skutku nowy traktat handlowy, względem którego xiąże Teyllerand układać się będzie. — *Morning Chronicle* zapewnia, że xiąże Brunszwicki, chociaż był w Brington, nie widział się jednak z królem Jmci. Król byłby udzielił posłuchanie xięciu, ale jako prywatnéj osobie.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 20 września.* — Dnia onegdajszego xiąże Teyllerand miał u króla posłuchanie pożegnalne. — Z dniem wczorajszym upłynął termin do złożenia przysięgi dla urzędników sądowych. Dwóch prezesów sądu królewskiego, panowie Deséze i Haranguier de Quincerot, oraz sześciu radców tegoż sądu, do których i pan Cottu należy, podobnież 4 sędziów trybunału piérwszéj instancji, nie złożyli przysięgi; sądzą że wszyscy utracą swoje miejsca. — Miasto Salins w departamencie Jura, było widownią tłumnych zgromadzeń, wzniecenych z powodu drogiéj ceny zboża. — Podobnież w Toul w dep. Meurthe, wybuchły także niedawno rozruchy, które bezzwłocznie przytłumione zostały. — Zeszłéj nocy przeprowadzono uwięzionych ministrów z zamku Vincennes do pałacu Luxemburg, pod mocną zasłoną. — Dziennik *Constitutionel* donosi: »Listy z Katalonji zawierają wiadomość o zaszłych w Tarragonie poruszeniach ludu, które natychmiast przez wojska przytłumione zostały. Wielu kupców nadesłali polecenie swoim korrespondentom w Paryżu, ażeby będące w ich ręku renty po jakiejkolwiek bądź cenie spieniężyć starali się. Bataljon strzelców z gwardji królewskiéj prowincjonalnéj milicji, który d. 5 września z Madrytu do Arragonji wyruszył, zmniejszył się znacznie przez zbiegostwo.« — Hiszpański jenerał Mina przejeżdżał d. 16 t. m. przez Tuluzę do Katalonji; z tegoż miasta przybywa wiele wygnańców Hiszpańskich którzy się przy Pyreneach zgromadzają.

Wiadomości dotyczące Algieru.

— W ogóle zdobyli Francuzi w Algierze 1742 dział, między któremi 800 żelaznych.

— *Journal du Commerce* pisze: »Minister finansów niedawno nam podał wiadomość, że wyprawa Algierska, która wprawdzie pokrywa swoje koszta, więcéj przyniosłaby korzyści, gdyby nie przeniewierzenie się niektórych urzędników. Żaden minister nie byłby w stanie trwonić z większą rozrzutnością skarbu publicznego, jakoż podług tego co wiemy, wypadało sądzić, że z wykraczającymi ostro postąpią. Tymczasem uciekają się do zwyczajnych środków i wyznaczają kommissję śledczą. Na członków tejże kommissji wybrano: szefa głównego sztabu jeneralnego, jenerała porucznika Delort, jako prezydującego; jeneralnego inspektora finansów p. Fougeroux, oraz panów Cadot de Raux, Pillaut-Débitte i Flardin jako sekretarza.

— List prywatny pisany z Algieru pod d. 6 t. m. donosi: »W dniu dzisiejszym rospoczął głównie kommenderujący przegląd wojska różnych korpusów. Rospoczęto także wyśledzenie prawdziwego stanu skarbów w Algierze zdobytych, przez wyznaczoną do tego kommissję. Wczoraj badano pozostałego tu sekretarza deja, ale nie dowiedziano się od niego nic stanowczego, sam bowiem nie wiedział o rzeczywistym stanie skarbów swego pana, a podczas zajęcia placu, gdy je otworzono, nie był obecnym. Powszechne jednak jest mniemanie, że zabrane skarby wynosiły około 250 miljonów.

— Dnia wczorajszego kommissja rządząca pod przewodnictwem jenerała Clausel, odbyła piérwsze swoje posiedzenie, na którém uchwalono ustanowienie trzybunału, który ma się składać z 3 Francuzów, 2 Maurów i 2 żydów jako sędziów; z jednego prokuratora królewskiego i jednego sekretarza. Na piérwszém następném zebraniu swojém, zajmie się wspomniona kommissja zaprowadzeniem porządnéj municypalności.«

— Z Toulonu pod d. 16 t. m. piszą: »Załoga fregatty *Bellone* która niedawno z Afryki powróciła, zbuntowała się przed kilku dniami. Oddział z 200 ludzi złożony udał się na plac zwany *Champ de Bataille*, gdzie jednomyślnie uchwalili udać się do mieszkania kommendanta, w celu wyjednania pozwolenia, aby pozostawiono ich na lądzie. Jak skoro dowiedział się dowódzca floty o buntowniczych poru-

szeniach, udał się natychmiast na miejsce i wezwał zbuntowanych do rozejścia się. Ci jednak wezwaniu temu nie byli posłuszni, lecz udali się do mieszkania kommendanta, który wyszedł przeciwko nim ze szpadą w ręku, i byłby niechybnie jednego z burzycieli na miejscu trupem położył, gdyby koniec szpady nie trafił na guzik u surduta. Burzyciele natychmiast się rozpierzchli, opuścili miasto i błąkają się w okolicy.

NIDERLANDY. — *Z Hagi, d. 24 września.* — Wczoraj Bruxella została wzięta szturmem. Buntownicy dawali zacięty odpór. Główne uderzenie nastąpiło od strony bramy Szerbekeńskiéj. Wojsko królewskie wkroczyło z równém męztwem jak wytrwałością. Bój trwał od godziny 7 z rana do w pół do dziesiątéj, wieczorem. Niemało ludzi zginęło. Major artylerji Kremer poległ, jenerał Constant został lekko a jenerał Szirmer mocno raniony.— Wydany tu nadzwyczajny dodatek donosi w téj mierze: »W téj chwili nadeszła urzędowa wiadomość o wzięciu Bruxelli szturmem. Wczoraj około godziny 7 rano zaczęło się strzelanie i powiększało się do godziny 11. Godzina o któréj wojska nasze weszły nie jest jeszcze z pewnością wiadoma. Bitwa trwała jeszcze w mieście. Ducpetiaux (jeden z dowódców powstańców) został uwięziony i do Antwerpji zaprowadzony. — »Roterdamski *Courant* pisze o powyższym wypadku: »Nadeszła przez gońca wiadomość, iż wojsko na czwartek z rana siłą oręża weszło do Bruxelli i opanowało miasto. Oczekujemy dokładniéjszych szczegółów; wiemy atoli iż wojsko postępowało w sposobie bohaterskim i dzielnéj pomocy od oddziału gwardji narodowéj doznało. We wtorek około godziny 10 przed południem, zwołano sekcje gwardji obywatelskiéj na wielki plac w Bruxelli. Tam oświadczył im baron Hoogworst, iż naczelne dowództwo gwardji narodowéj, któréj służba w mieście jest powierzoną, chce i nadal piastować; iż hr. Meceren kierować będzie działaniami wojskowemi i pośród gwardji obywatelskiéj otworzy korpus ochotników. Zrana już biegała wieść, iż w skutku ostatnich wypadków, wojsko znajdujące się między Vilworden i Mecheln posunęło się naprzód. Około w pół do drugiéj po południu dowiedziano się, iż oddział lekkiéj dragonji wysłany na rospoznanie przybył do Schaerbeck. Uderzono we dzwony na gwałt i zaczęto znowu robić zatarasowania ulic, co trwało aż do późnéj nocy. Tymczasem po godzinie 2 wielu ochotników, na których czele byli Leodejczykowie, udało się na wzgórze Schaerbeck, dokąd w ciągu popołudnia mnóstwo ludu nadciągnęło. Jeżeli odebranym doniesieniom wierzyć można, pospólstwo spotkało przy młynach Ever, oddział jazdy, którego pokazanie się sprawiło tak wielkie poruszenie. — Oddział ów cofnął się; ochotnicy stanęli w miejscu gdzie się rozłączają gościńce z Lowanjum i Diegem, i zaczęli strzelać do kilku oddziałów jazdy i piechoty które się naprzeciw nich znajdowały. Bitwa miała trwać do godziny piérwszéj, z obu stron kilku ludzi zabito i raniono. Wieczór przeszedł spokojnie; o północy dzwoniono znowu na gwałt w Bruxelli, a ochotnicy w znacznéj liczbie wyszli bramą Lowańską i Szerbekeńską na gościńce prowadzące do Diegem i Cortemberg. Nie mamy wcale szczegółowych doniesień o tém co się tam stało. — *Cour. des Paysbas* z d. 22 pisze, iż kilku żołnierzy jazdy poległo. Z doniesienia téjże saméj gazety okazuje się, iż szanowna część gwardji obywatelskiéj nie miała żadnego udziału w téj bitwie. Rzeczona gazeta nie namienia o rządzie tymczasowym i wcale nie wymienia nazwisk znanych osób. Mieszkańcy pragnęli przybycia wojska dla przywrócenia spokojności i porządku, a życzenie to wynurzali nawet na publicznych miejscach. — Do Antwerpji przyprowadzono już we środę kilku ludzi pojmanych w bitwie pod Schaerbeck. We czwartek przywieziono tamże pod strażą pana Edwarda Ducpetiaux, prezesa tak zwanego centralnego związku w Bruxelli, tudzież wydawcę dziennika *Courier d. P. B.* i niejakiego pana Everard. Nie wiadomo jeszcze gdzie i przy jakiéj sposobności ich pojmano. Zaprowadzono wszystkich do więzienia w Antwerpji i natychmiast badano.

— *Z Hagi, d. 21 września.* — Dziś kilkudziesiąt ludzi osadziło tak zwaną *Warownię Kartuzów*, strzeżoną przez 14 żołnierzy, po uczynieniu kilkudziesiąt wystrzałów. — W cytadelli ciągle jeszcze jest wojsko, i wczoraj zastrzelono z niéj młodego człowieka, który się za nadto do wałów przybliżył.

— *Dnia 23.* — Nie odebrano tu dzisiaj listów i gazet ani z Bruxelli ani z Francji, co przypisują przerwanéj kommunikacji przez postęp wojska ku Bruxelli, które wczoraj przed południem tuż pod tém miastem stanęło.

— *Z Antwerpji, d. 24 września.*—Słychać, że wojsko zajęło dotąd tylko górną część miasta i to po bardzo uporczywéj walce. Szczegółów nie wiemy jeszcze; zapewniają wszakże, że wojsko Holenderskie prawdziwie bohaterskiém odznaczyło się postępowaniem. Mówią, że część gwardji obywatelskiéj sprzyjała wojsku i wspierała jego działania. — Redaktorowie dziennika *Courier des Paysbas* udali się jako posłańcy rozejmowi do przednich czat wojska Holenderskiego i żądali mówienia z xięciem Ferdynandem Niderlandzkim. Przy bliższém rozpoznaniu pokazało się, że mieli przy sobie pistolety nabite, poczém zatrzymano ich natychmiast. Już nawet rozpoczęto z nimi badania.

— *Dnia 25 wrześ.* (o godz. 5 wieczorem). Wojsko królewskie wkroczyło do Bruxelli d. 23 b. m. po mocnym kilkogodzinym oporze. Do wkraczającego strzelano z okien, ale piechota i artyllerja, wzięły przewagę. Przy odejściu gońca z Bruxelli były założone działa na wszystkich ulicach. Xiąże Fryderyk Niderlandzki przybył właśnie do Bruxelli. Uwięziono redaktorów dzien. *Cour. des Paysbas*, jako to: pana Ducpetiaux, Evaret i Claos; pan Everard także został uwięziony.—Młody hr. van der Meeren dowodził Bruxelczykami którzy wyszli z miasta. Baron Hooghvorst dowodził, jak mówią, w mieście, gdzie także i Potter miał się znajdować. — Barona Stassart, miano przytrzymać pod Mons. — Przywieziono tu wczoraj dwóch rannych Leodyjczyków i dziewięciu Waalczyków, których pojmano w potyczce przy bramie Szaerbekskiéj; po opatrzeniu ich ran, odesłano wszystkich do więzienia.

PORTUGALJA. — *Z Lisbony d. 4 września.* — Robotnicy w arsenale nie chcą już od niejakiego czasu pracować i upominają się o zaległą zapłatę. Tłumami od 200 do 300 ludzi snują się po ulicach. Don Miguel udał się wczoraj w odkrytym powozie na plac Pelourinho, aby ich uspokoić; lecz oni nie zważając na to, poczęli burzyć warsztaty w arsenale. W krótce potém zarzuciła kotwicę przed arse-

nałem fregata Perola, i sposobiła się dać ognia do robotników, którzy odgrażali się przed inspektorem warsztatów, iż natychmiast podpalą arsenał, skoroby jeden wystrzał przeciw nim wymierzony został. Zeszłéj nocy aresztowano w koszarach piechoty wielu podofficerów, na których ich szefowie mieli podejrzenie.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O paleniu się niewiast w Indjach.

Parę lat temu jak ogłoszono w Londynie zbiór dokumentów tyczących się samobójstwa Indjanek po śmierci męża, przedstawionych parlamentowi. Rozpatrzywszy się w nim, ze smutkiem wyznać potrzeba, że niemasz nadziei aby ten barbarzyński zwyczaj prędko ustał. Fanatyzm Braminów od tylu wieków zachęcający wdowy aby paliły się na stosach, nie da się od razu wykorzenić. Europejczycy wprawdzie dokładają wszelkiego w téj mierze starania, ale tak bezskutecznie, że liczba ofiar wcale się nie zmniejsza. W samych tylko obwodach należących do prezydencji William, w ciągu roku 1823 liczba ofiar takich wynosiła 575, w roku zaś 1824 było 572; połowa prawie osób należała do kasty Braminów: o to jest wykaz.

	Kasta Braminów.	*Inne Kasty.*
Mających mniéj jak 20 lat . . .	11	13
Między rokiem 20 a 40	103	115
Między 40 a 60	102	132
Wyżéj nad rok 60	35	61
	251	321
Ogół . . 572		

Jakim sposobem może się zgodzić ten dziki zwyczaj ze sławném wyznaniem wiary Braminów, że Bóg niczego więcéj od nas nie żąda prócz miłości i dzieł dobrych? Brzydzą się przelewem krwi, a utrzymują ten bezbożny zwyczaj!

Chociaż liczba ofiar corocznie jest prawie jedna, nie można atoli wątpić aby obecność Europejczyków nie wpływała na zmianę sposobu myślenia niektórych Hindusów; wielu z nich ucieka od podobnych widowisk, i usiłuje prośbą i radą odwrócić nieszczęśliwe wdowy od spełnienia tych ślubów. Są nawet okolice gdzie mieszkańcy szczerze pragną zniesienia obmierzłego zwyczaju; ale zwierzchność w żaden sposób nie może się jąć gwałtownych środków, ponieważ przesądy zbyt są jeszcze wkorzenione w umysły mieszkańców, tak, że zakaz nie wiadomo jakby okropne mógł za sobą skutki sprowadzić.

Ragonat Tondiman, król Tanżor, sławny jest z cnót i usiłowań podejmowanych w celu udzielenia swym poddanym nowych wyobrażeń i wyniszczenia zabytków barbarzyństwa. Najuroczyściéj zakazał swojéj żonie aby się nie spaliła po jego śmierci, a gdziekolwiek zwierzchność jego rozciąga się, wszędy sprzeciwia się temu zwyczajowi. Udało się mu niemało wdów ocalić, a dziś pozbawione sposobu utrzymania, sam swoim kosztem żywi. Wszakże mądry ten monarcha przekonany jest, że nie należy w téj mierze gwałtownie postępować, ale ostróżnie, powoli i z największém umiarkowaniem działać; że czasowi i przekonaniu trzeba wszystko zostawić, bo wszelki surowy zakaz zwierzchności, nietylko będzie bezskuteczny, ale jeszcze zupełnie przeciwne skutki sprowadzi.

Ważne są niezmiernie odmiany zaprowadzone teraz w sposobie układania stosów ofiarnych. Kobiéta nie jest już jak dawniéj wiązana, a tak wszystko na stosie urządzone, że z największą łatwością może z niego zeskoczyć uczuwszy ból. Dzienniki wychodzące w Bombaj, przytaczają liczne przykłady mówiące za tém nowém urządzeniem; my przytoczymy list pana Pringle zawierający interessujące w téj mierze szczegóły.

»Dowiedziawszy się, że jedna wdowa miała się spalić w wiosce Bori, udałem się natychmiast chcąc ją ocalić, ale powiedziano mi, że naprózno używano wszelkich sposobów. Przekładałem jéj, że nie było w tém żadnego wstydu jeśliby nie dopełniła ślubu; że jeśli o przyszły los swój troszczy się, ja będę miał o niéj staranie; przeciwnie zaś, trwając w uporze, gdy nie będzie mogła wytrzymać płomieni i zeskoczy z stosu, wyłączoną zostanie z kasty i na niesławę się narazi: ale nic nie pomogło. Uśmiechnęła się na moje ostatnie wyrazy i powiedziała mi że to wcale nie było skutkiem gwałtownego entuzjazmu, ale że poprzysięgła mężowi nie przeżyć jego straty, że chce dopełnić ślubu: gdyby zaś życie było jéj miłém, znalazłaby łatwo przytułek u dzieci swoich i rodziny, nie potrzebując wsparcia obcego. Co do stosu zaś, dodała, łatwość ocalenia się z niego będzie dowodem jak jestem niewzruszona w mém postanowieniu, proszę tylko być obecnym mojéj ofierze; potrafię umrzeć odważnie. Biédna ta niewiasta mogła mieć 50 do 60 lat; miała dwóch synów i liczne drobne potomstwo; mąż jéj trzema dniami piérwéj był umarł. Dniem przed ofiarą udała się do Ala, umyślnie aby być obecną spaleniu się tam jednéj niewiasty. Wróciwszy oświadczyła rodzinie i przyjaciołom, że ma zamiar koniecznie się spalić; całą noc strawiono na odradzaniach. Ja wiedziałem że stos w Ala był urządzony dawnym sposobem; chciano i dla téj niewiasty podobny zrobić, ale wyraźnie sprzeciwiłem się braminom. Położono na ziemi suche polana i gnój suszony, okryto stos taki słomą i sianem, ale z jednéj strony zostawiono wolny otwór. Odbywszy pewne ceremonje religijne, zbliżyła się nieszczęśliwa ofiara i znowu ją zaklinałem żeby nie szła daléj, ale mi wręcz odpowiedziała że nie zmieni swego postanowienia: do ostatniego momentu zachowała największą przytomność umysłu. Ale gdy już odbyła ostatnie obrzędy przy stosie, zdaje się jakby wzdrygnęła na to co miała uczynić. Pomożono jéj wstąpić na stos, dwaj właśnie jéj synowie zapalili go; nikt ani słowa nie przemówił. W kilka chwil płomień ogarnął stos; podniosła się raptownie, potem upadła, i przez trzy lub cztery minuty słychać było okropne głosy boleści. Obecni uwielbiali jéj odwagę; ale była to niewiasta podeszła, może osłabienie ciała nie dozwoliło jéj zeskoczyć ze stosu; bo inaczéj wątpię aby natura ludzka nie przemogła nad fanatyzmem.«

TEATR ROŻMAITOŚCI w pała: Saskim. — *Bióraliści.* — *Popas.* — *Kawiarnia.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.